
B. SZYMON LIP.
B. JAN DUKL.
Ś. ANTONI PADEW.
ŁASKI
B. WŁADYSŁAW GIELN.
A. BAUER

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Od Redakcyi.

I.

Czcigodni Zelatorowie, Zelatorki, czciciele św. Antoniego z Padwy i zacni Czytelnicy naszego miesięcznika!

Przez cztery lata wydawaliśmy nasz skromny, ale bogato ilustrowany, różnymi artykułami urozmaicony miesięcznik p. t. „Głos św. Antoniego z Padwy". Niniejszym zdwojonym zeszytem zakończamy nasze wydawnictwo, i żegnamy się z naszymi czcigodnymi Czytelnikami prośbą, aby myślom naszym poruszonym w poszczególnych zeszytach, Mszom Wtorkowym, rozdawnictwu „Chleba św. Antoniego z Padwy" upaść nie pozwolili. Składamy nasze pióro z przyczyn od nas zupełnie niezawisłych. Cośmy mogli, przy łasce Bożej uczyniliśmy. Dalszy ciąg, tak ważnej, wybitnej, humanitarnej sprawy pod „hasłem św. Cudotwórcy" zostawiamy młodszym i energiczniejszym pracownikom.

W Krakowie, w klasztorze św. Bernardyna Seneńs.

O. Norbert Golichowski.

Gwardyan klasztoru, dotąd I. Redaktor i ZałożycielGłosu św. Antoniego z Padwy.

II.

W III. roczniku Głosu św. Antoniego z Padwy str. 36 itd., umieściliśmy w polskiem tłómaczeniu Konstytucyę Leona P. XIII. z 4 października 1897 r. Na podstawie tej Konstytucyi, tego roku Delegat O. Jenerała Zakonu przeprowadził w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiem fuzyę dwóch prowincyi OO. Bernardynów i OO. Reformatów, w jednę prowincyę. Wskutek tego zlania się dwóch prowincyi w jednę prowincyą znika odtąd różnica między OO. Bernardynami i OO. Reformatami i istnieć będzie **prowincya Braci Mniejszych pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P.** W sprawach więc przeróżnych

adresowanych do klasztorów naszych należy używać tytułu tylko tego jednego: **Braci Mniejszych** z dodatkiem **tytułu szczególnego klasztoru i miejsca oraz ulicy lub placu:** np. Klasztór Braci Mniejszych we Lwowie, pod wezwaniem św. Andrzeja Ap. plac Bernardyński 3., Klasztór Braci Mniejszych pod wezwaniem św. Rodziny we Lwowie, ulica Janowska, Klasztór Braci Mniejszych pod wezwaniem św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie, na Stradomiu, Klasztór Braci Mniejszych pod wezwaniem św. Kazimierza w Krakowie, ulica Reformacka itd.

III.

Wyjdzie niebawem z druku w dwustu egzemplarzach książka p. t. Materyały do historyi OO. Bernardynów w Polsce. Miłośnicy naszego Zakonu, chcący mieć pojęcie, jak szeroko rozgałęziony był nasz Zakon, co zdziałał, gdzie i jak pracował, jakie ponosił dla Ojczyzny i Kościoła ofiary, jakich miał obrońców, dobrodziei w ciągu 4 wieków, mogą po tę książkę się zgłosić, przesyłając jałmużnę na klasztor św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie. Ogłaszając tę pracę polecamy **modłom duszę ś. p. Michaliny Starzyńskiej,** która umierając w Czerniowcach, na ręce Redakcyi naszej poleciła swej siostrze Antoninie Kęszyckiej ze swoich funduszów złożyć odpowiednią sumę na pracę przez nas zamyśloną, a obecnie dokonaną.

Nauka o czyścu.

Raz postanowiono ludziom umrzeć a potem sąd. Sąd Boży sprawiedliwy — albo karze na wieki piekłem, albo nagradza na wieki Niebem, albo, nim przypuści duszę do Nieba, skazuje ją do czyśca. Dusza, która w chwili śmierci, znajduje się w grzechu śmiertelnym, idzie do piekła — dusza w stanie łaski Bożej, i która odpokutowała za wszystkie grzechy, idzie do Nieba — dusza zaś, która wolna jest wprawdzie od grzechu ciężkiego, ale, albo ma grzechy powszednie, albo nie odpokutowała za grzechy przebaczone, idzie do czyśca. Albowiem nic zmazanego, nie może wejść do Nieba.

Czyściec jest artykułem wiary. Tak uczy Kościół Boży, a opiera swoją naukę na Piśmie św., które mówi: że święta i zbawienna jest rzecz modlić się za umarłych, aby byli z grzechów rozwiązani (II Mach. XII. 46). Skoro zaś są umarli, których rozwiązać t. j. uwolnić można z grzechów przez modlitwy, jasną jest rzeczą, że przez tego rodzaju umarłych, nie można uważać potępionych, gdyż stamtąd, *niema wybawienia,* ani też też dusz w Niebie będących, lecz dusze w czyścu zatrzymane.

Św. Efrem powiada, że do dnia sądu

ostatecznego, kiedy rozdział wybranych od odrzuconych na zawsze zapadnie, jest miejsce pośrednie, gdzie dusze mogą się oczyścić z grzechów, za które nie odpokutowały dostatecznie w tem życiu.

Cierpienia dusz czyśćowych są wielkie, przechodzące nasze wyobrażenie. Pozbawione są one szczęścia oglądania Boga. To stanowi ich boleść wielką, gdyż Boga kochają i żywo pragną Go oglądać i z Nim się połączyć.

Kto wie co to jest tęsknota za miejscem rodzinnem, za krewnymi miłymi, przyjaciółmi, *kto czuje* co to jest być na wygnaniu, zdala od serc kochanych i kochających, o ten pojmie cierpienia dusz czyśćowych oddalonych od Boga, od N. Maryi P., od chórów Anielskich i towarzystwa Wszystkich Świętych.

Dusze czyśćowe cierpią tak, jakby miały ciało. Pali je ogień czyścowy, a ogień ten silniejszy, niźli pożar największy.

Dusze czyścowe bardzo boleją, że za życia doczesnego bardziej nie *kochały* Boga, że Mu nie służyły tak, jak były powinny, że nie pokutowały należycie za swe winy, że dobrowolnie dopuszczały się grzechów powszednich, a za to wszystko muszą znosić wygnanie, ogień czyścowy.

Dusze czyścowe, cierpią nad tem, że sobie nic już pomódz nie mogą, że nie wie-

dzą, kiedy ta kara się skończy. Jedyną ich pociechą jest nadzieja niezawodna, że wnijdą do Królestwa Niebieskiego. *Któż im pomódz może?* Kto ich karę zmniejszyć lub od kar wyswobodzić może? Kto i co im przyspiesza oglądanie Boga? Oprócz przemożnej Opieki N. Maryi P., Aniołów i Świętych Pańskich, my im w pomoc przyjść możemy i powinniśmy. Nasze modlitwy, nasze słuchanie Mszy św., nasze posty, za nie podjęte, nasze jałmużny, ubogim na intencye dusz zmarłych dawane, nasze odpusty dla nich zyskiwane, przynoszą ulgę lub wybawienie tymże duszom czyścowym.

Możemy być dusz czyścowych wybawicielami, otworzyć im bramy czyścowe i wprowadzić je do chwały niebieskiej. Możemy zagasić ich ogień, zakończyć ich bole, położyć kres ich tęsknocie. Stanie się to, gdy gorąco i często się do Boga za niemi wstawiać będziemy, im częściej za dusze czyścowe o Mszy św. odprawienie prosimy, lub Mszy świętej na ich intencyę słuchamy, im gorliwiej odpusty zyskujemy i duszom czyścowym ofiarujemy, im częściej i obficiej jałmużny ubogim rodzinom, w nędzy zostającym udzielamy, w intencyi przysłużenia się umarłym, im chętniej trapimy siebie postem lub innymi pokutnymi uczynkami za dusze zmarłych, im częściej

się spowiadamy, lub Komunię św. przyjmujemy na intencye dusz czyścowych.

Ponieważ zaś możemy duszom czyścowym przynosić ulgę, nawet wybawiać je z otchłani czyścowej, nie odmawiajmyż im tych przysług wyżej przytoczonych. Miłość bliźniego tego od nas wymaga. Tę miłość ku duszom czyścowym Bóg sam nam wynagrodzi, dusze czyścowe przez nas wspierane i wybawione z czyśca, naszymi najżarliwszymi będą u Tronu Bożego opiekunami. Co więcej, wedle zdania wielu pobożnych i uczonych pisarzy Kościoła, dusze czyścowe z czyśca nas wspierają swemi modłami i w różnych przeciwnościach, jeśli do nich mamy nabożeństwo. Potrójną więc odnosimy korzyść wspierając dusze czyścowe.

Zresztą w czyścu mogą być wasi rodzice, bracia, siostry, krewni, przyjaciele, którzy z naszej winy tam są zatrzymane, więc dług sprawiedliwości i węzły krwi i przyjaźni nas zmuszają, abyśmy im szczerze i gorliwie przynosili pomoc. Oni to do nas się słusznie odzywać mogą: Zmiłujcie się nad nami, zmiłujcie się przynajmniej wy przyjaciele nasi.

Niesieniem pomocy duszom czyścowym, dajemy wyraz artykułowi wiary: »w Świętych obcowanie«, idziemy za przykładem Kościoła B., który dzień w dzień, jak rok

długi, w pacierzach kapłańskich, we mszach świętych modli się za umarłych.

Chcąc atoli prawdziwą i rzeczywistą nieść pomoc umarłym, trzeba być w stanie łaski Bożej, t. z. być miłym P. Bogu, inaczej duszom w otchłani zostającym pomódz nie jesteśmy w stanie, chyba, że miłosierdzie Boże inaczej zarządzi. Jedna i jedyna Msza święta, zawsze skuteczną przynosi ulgę duszom czyścowym.

Czułość, nabożeństwo, pomoc niesiona duszom czyścowym, oprócz korzyści wyrażonych, ma i tę dobrą stronę, że utrzymuje nas za życia w wielkiej baczności na własne nasze życie.

Kto wierzy w czyściec, kto pamięta o tem, że nic skalanego do Nieba wejść nie może, ten będzie się starał, aby *zawsze był w łasce u Boga*, aby godnie, t. j. w miarę wielkości i liczby swych grzechów, pokutował, a temsamem umniejszał sobie czyściec po śmierci.

Kto wierzy w czyściec, kocha dusze czyścowe i pragnie je wybawiać, ten będzie się starał, aby jego, modlitwy, jałmużny, posty, ofiarowąne duszom czyścowym, były odprawione w stanie łaski — a ten stan bardzo jest korzystny i dla niego samego.

Kto wierzy w czyściec i pamięta o tem, za co te dusze tam cierpią, i jak cierpią, ten z rezygnacyą, z poddaniem się woli Bożej

znosić będzie wszelkie cierpienia, prześladowania, pomnąc, że tem samem umniejsza sobie czyściec poza grobem.

Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, wypływa, że umarłym pomagają nie wystawne, światowe pogrzeby, nie wspaniałe grobowce, nie ozdoby nad grobem, ale święte nabożeństwa w kościele, lub Msze na cmentarzach odprawiane, jałmużny dla ubogich lub sierót rozdzielane, posty, odprawianie Dróg Krzyżowych i t. p. Pamiętajmy o tem, i chciejmy do tego się zastosować. *Dawne stypy* prawie u nas ustały, a nie zostały zastąpione hojnemi jałmużnami na rzecz ubogich, lub zakładów sierocych. Wróćmy więc nie do stypów, ale obudźmy w sobie gorliwość wspierania dusz czyścowych jałmużną na rzecz ubogich. Ilekroć będziemy na Mszy świętej, podczas podniesienia wołajmy: Krwi Jezusowa zmyj winy dusz czyścowych! i ilekroć przechodzić będziemy koło cmentarza prześlijmy z głębi serca westchnienie do Pana Zastępów: Panie daj im wieczny odpoczynek w światłości swojej! Nasze westchnienia rzewne, nasza czuła i wierna pamięć o duszach czyścowych, skłoni serce Boże ku wybawieniu tychże dusz z otchłani.

W Joppe czyli dzisiejszej Jaffie żyła Tabita, cnotliwa niewiasta, która ubogich wspierała. Gdy umarła ubodzy skupili się



Św. Bonawentura znajduje żywy język św. Antoniego.

około jej zwłok, rzewnie płacząc. Nadszedł na tę rozrzewniającą scenę Piotr święty. Wzruszony łzami biednych, wskrzesił Tabitę. Podobnie Bóg cudem miłosierdzia swego wskrzesi nas do życia łaski, jeżeli na wzór Tabity o ubogich duszach w czyśccu będących pamiętać i wspierać je będziemy.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Kanonizacya.

Dokończenie.

W oczy bijący i coraz bardziej wzmagający się rozgłos cudów, skłonił Padewczyków i duchowieństwo, aby się dopominali o kanonizacyę tego, którego sam Bóg niesłychanym uczynił Cudotwórcą. Papież Grzegóż IX przyjął wysłanników życzliwie, a kolegium kardynalskie, odbyło sesyę, na której wyznaczono komisyę ku zbadaniu cudów. Komisarzami zostali wybrani: Jakób Corrado, biskup Padewski, Jordan Forzate, Jan Wincenty Domenico, przeorowie klasztorów Zakonu św. Dominika w mieście Padwie. W czasie urzędowania tej komisyi, przesłuchiwania świadków, raz poraz słyszano wołania pełne

zachwytu: Chwała Bogu, cześć św. Antoniemu; oto kulawy chodzi, ów głuchy słyszy. Zdawało się, że moc Boża przez św. Antoniego objawiona, nie ma granic. Do najwyższego zachwytu wznieśli się Padewczycy, kiedy żebraczka, imieniem Ryszarda, zupełnie jak robak się czołgająca i rękami się tylko po ziemi dźwigająca, za przyczyną św. Antoniego z Padwy, zupełną władzę w nogach odzyskała u Jego grobu. Michalina utraciła była mowę od lat jedynastu, a nadto siłę w całym organiźmie. Udała się z wiarą do przyczyny św. Antoniego i siły odzyskała wraz z darem mowy. Pewna niemkini, imieniem Karolina, ociemniała od siedmiu lat, odzyskała wzrok przybywszy do grobu św. Antoniego. Pewna matka wybłagała wskrzeszenie córeczki Eurilii, która przez utonięcie w głębokiem bajorze utraciła była życie. Zaledwie położyła swą córkę umarłą na grobie św. Antoniego, w tej chwili żywą ją ujrzała.

Te i tym podobne cuda, zdziałał Bóg za przyczyną św. Antoniego z Padwy, a wyż podani komisarze przez siedm miesięcy je badali. W lutym r. 1232 wynik przedłożyli Stolicy świętej. Dwaj kanonicy Padewscy, dwaj Bracia Mniejsi i wybrani z pierwszych rodów, udali się do Rzymu. Profesorowie uniwersytetu wystósowali od-

powiednią prośbę. Równocześnie legaci papiescy[1]), uspokajający rozruchy w Lombardyi, zwiedzili Padwę i mogli osobiście przekonać się o prawdziwości cudów. Oni też o tem, czego byli świadkami w Padwie, donieśli Ojcu świętemu. Grzegórz IX wyznaczył Konsystorza zebranie. Obrano kardynałem ponentem[2]) księdza Jana, opata Kluniackiego z Abbeville, z rodziny francuskiej. Książę ten Kościoła z całym zapałem oddał się sprawie mu powierzonej i w krótkim czasie mógł ją przedłożyć świętemu Kolegium. Wszyscy kardynałowie zgodzili się, aby Ojcu świętemu przedłożyć własną opinię do zatwierdzenia. Grzegorz IX z radością wyznaczył na kanonizacyę św. Antoniego z Padwy, dzień Zielonych Świątek, który przypadł w r. 1232 dnia 31 maja. W Spolecie, mieście położonem między Rzymem i Assyżem, odbył się uroczysty akt kanonizacyi. Grzegórz IX, który znał św. Antoniego, słuchał jego kazania i nazwał go: »zbrojownią (arsenałem) Pisma świętego i arką testamentu«, nad wyraz był rozpromieniony i szczęśliwy, gdy przystąpił do aktu kanonizacyj-

---

[1]) Kardynał Otto Bianchi, biskup Palestryny, i ks. Jakób z Pecoraja.

[2]) Ponent, wyraz łaciński, oznacza Dygnitarza, który w imieniu całego grona kardynałów sprawę Ojcu świętemu przedkłada.

nego. Z ambony katedralnego kościoła, wobec licznego zastępu wiernych, odczytano sprawozdanie o najgłośniejszych cudach św. Antoniego z Padwy. Zebrani, słuchając tego sprawozdania nie mogli opanować uniesienia swojego. Nareszcie podniósł się na tronie Ojciec święty, wzniósł ręce ku Niebu, a wezwawszy Imienia Trójcy Przenajświętszej ogłosił, *„iż świętego Antoniego jako kapłana i wyznawcę wpisuje w księgę Świętych i wyznacza dzień 13 czerwca, jako dzień jego śmierci, na doroczną jego uroczystość“*. Po odśpiewanym hymnie: Te Deum laudamus (Ciebie Boże chwalimy) Ojciec św. odśpiewał następującą antyfonę: »O wzniosły Doktorze, światło świętego Kościoła, błogosławiony Antoni, który tak objaśniałeś i tak doskonale zachowywałeś prawo Boskie, błagaj za nami Syna Bożego«. Kardynałowie, prałaci i lud, śpiewem towarzyszyli głosowi Ojca świętego. Odśpiewaniem wierszów i modlitwy ku czci św. Antoniego z Padwy, zakończyła się uroczystość kanonizacyjna. Wkrótce tenże Ojciec święty wystósował bullę do wiernych w Padwie i encyklikę do biskupów całego świata, dając wyraz świętości i cudom nowokanonizowanego św. Antoniego z Padwy. W temże okólnem piśmie nakazuje Ojciec święty, aby wszędzie wiernych do czci św. Antoniego z Padwy za-

grzewano i aby wszędzie w dniu 13 czerwca uroczyście święto jego obchodzono. Nadto udzielił Ojciec święty odpustu jednorocznego wszystkim wiernym, którzy po spowiedzi i Komunii świętej odwiedzą Grób świętego 13 czerwca lub w jednym z dni oktawy.

Lizbona, miasto Portugalii, miejsce rodzinne św. Antoniego z Padwy, w dniu kanonizacyi swego rodaka grzmiała od wesołych dźwięków dzwonów. Lizbończycy z radości klaskali w ręce, śpiewali i tańczyli. Matka św. Antoniego, doznała niewymownej słodyczy, ścieląc się u stóp obrazu, kanonizowanego syna swego.

Sześćset sześćdziesiąt siedm lat upłynęło w maju, jak św. Antoni Padewski wyniesiony został na ołtarze Pańskie. A w szeregu tych stuleci jak w innych krajach, tak i w naszej Ojczyźnie cześć ku Niemu nie ustała, cuda z Nieba i naszemu narodowi okazywane utrwalały w naszych rodzinach stałe ku Niemu zaufanie. W Polsce, na Rusi i Litwie, prawie wszędzie ten Święty Cudotwórca miał swe ołtarze, kaplice, figury, ozdobione licznymi srebrnymi darami (wotami). Roku tysiąc ośmset dziewięćdziesiąt piątego, a więc temu lat cztery, obchodzono siedemsetletnią rocznicę urodzenia św. Antoniego z Padwy. W tym czasie rozwinął się kult świętego w niesłychany sposób. Powstało pobożne stowa-

rzyszenie w Rzymie, które ma członków w całym świecie. Arcybractwo w Padwie również zszeregowało tysiączne zastępy czcicieli. Święty Antoni Padewski zasłynął nowym blaskiem chwały na ziemi, albowiem tysiące biednych karmią się jego chlebem. Niema zakątka na ziemi, gdzieby Go nie znano, *jako Wielkiego Jałmużnika.* Bogaci za doznane łaski składają pieniądze na rzecz ubogich. Pieniądz ten zowie się »Chlebem św. Antoniego z Padwy«. Komitety zawiązane lub uproszone, instytucye zakonne obdzielają ubogie rodziny bądź odzieniem i chlebem, bądź też gotówką. Za przyczyną św. Antoniego z Padwy otwarły się skarby miłosierdzia i Opatrzności Bożej. Tysiące ubogich, w każdem niemal mieście wyciągają dziękczynne dłonie ku swemu Niebieskiemu Jałmużnikowi. Bogaci hojnie sypią jałmużnami za doznane od Boga łaski, za jego wstawiennictwem. Prawie wszędzie, co Wtorek, u stóp ołtarzy Jego, po Mszach świętych, ogłaszają kapłani ludowi zebranemu dziękczynienia różnych osób. Ubodzy posileni, opatrzeni, dzięki składają Bogu i św. Antoniemu, modlą się za dobroczyńców swoich. Mnożą się Wtorkowe nabożeństwa po kościołach, Dziewięcio, lub trzynastowtorkowe ćwiczenia pobożne się rozwijają. — Komunia święta, co wtorek rozdawana, łą-

czy serca i dusze wiernych ku jednemu, wielkiemu, wspaniałemu hymnowi ku czci Trójcy przenajświętszej, że Kościołowi dała tak wielkiego i wpływowego Swiętego. Koronka św. Antoniego, zwiesza z rąk pobożnych czcicieli jego, a dzwoniąc nią na cześć i wdzięczność ku świętemu Cudotwórcy, odmawiają 13 Ojcze nasz tyleż Zdrowaś i Chwała Ojcu. Medale jego zwieszają z piersi katolickich, przed obrazami, figurkami jego, umieszczonemi w komnatach, co wtorek lampki lub świece wdzięcznem płoną światłem. Uroczystości, zwłaszcza w dniach 15 lutego i 13 czerwca tysiące wiernych skupiają u Jego ołtarzy. Pielgrzymki do Padwy bywają coraz liczniejsze i gęstsze, wszystkie pamiątki i miejscowości naznaczone śladami, pobytem, cudami Jego, najtkliwszej doznają czci i poszanowania. Pisma peryodyczne, ilustrowane, w różnych językach wydawane, ledwie wystarczą na okazanie, jak rozwielmożnia się nabożeństwo ku Niemu, jak obficie płyną jałmużny zwane »Jego Chlebem«, jak raz po raz potęgują się i sprawdzają słowa św. Bonawentury: »jeśli cudów żądasz — idź do św. Antoniego z Padwy«.

Kochajmy zatem tego Świętego, bo Bóg Go bardziej ukochał od nas, kiedy Go nieustannie wśród nas rozsławia. Dzięki skła-

dajmy szczerze codzień Bogu w Trójcy świętej jedynemu za św. Antoniego z Padwy, i z zaufaniem polecajmy się słodkiej Opatrzności Bożej przez Jego przyczynę. *Szczerem przywiązaniem do wiary świętej rzymsko-katolickiej*, której święty Antoni Padewski był apostołem, obrońcą i kaznodzieją wymownym, *cnotliwem naszem życiem*, którego On jasną był pochodnią, zasłużymy sobie nietylko na Jego skuteczną pomoc na ziemi, ale pod Jego chorągwią wybłagać potrafimy u Boga te łaski, i błogosławieństwa, których nam samym i Ojczyźnie potrzeba.

LEGENDA

o świętym Antonim Padewskim[1]).

Łezki Dzieciątka Jezus.

Pewnego razu w samotnej malutkiej celi,
Klęczał święty Antoni, tonący w zachwycie,
W modłach mu towarzyszą Niebiescy Anieli,
Z rąk Maryi zstępuje Boskie Jezus Dziecię.

Staje wobec Świętego i srebrne perełki
Z oczek Boskich na księgę spłynęły,

---

[1]) Z książeczki wydanej w Warszawie, w drukarni St. Niemiery r. 1895 p. t. »Wielkie uczczenie św. Antoniego Padewskiego« przez O. Maryę Antoniego, kapucyna.

Antoniego ogarnął strach i podziw wielki:
Skąd, zamiast słodkich pieszczot, te łezki się wzięły?

»Czemu płaczesz Jezuniu? zapyta rzewliwie,
Wszakże z Niebios rozkoszy zstępujesz wyzwany,
Wszakże chwile Twej męki minęły szczęśliwie,
Wszakże promieniem chwały jaśnieją Twe rany.

Wszak ostry miecz boleści już Cię nie dosięga,
Już w uwielbionem Ciele królujesz z Hostyi,
Czemu Twemi łezkami zroszona ta księga,
Czemu kwilisz jak niegdyś na łonie Maryi?«

Lecz Dziecię nic nie mówi, płakać nie przestaje,
Czyż miłośnik milczenia tego nie zrozumie?
Na widok tego smutku serce mu się kraje,
Więc pociesza Dziecinę najsłodziej jak umie.

I z Jezusem spłakany, tuląc Go do łona
Odgaduje, przeczuwa Jego łez przyczynę,
Boli Go każda dusza wiecznie odrzucona,
Opłakuje niewdzięcznych, grzesznych każdą winę.

I chce od miłośników by Mu nagradzali,
By się stali ofiarą miłości za braci,
By missyą Apostolską wszechświat obiegali,
By znali cenę łaski, którą grzesznik traci!

Zrozumiał to Antoni w miłosnym zachwycie,
I zapłonął ofiary żądzą niezmierzoną,
I kojąc ciągle smutne i spłakane Dziecię,
Mówił Mu: »ja Ci wrócę radość utraconą.

I rozciągnę ramiona na wszechświata strony,
I mocą Twego słowa jak skały poruszę,
Do nóżek Twych sprowadzę Twój lud nawrócony,
Heretyckie nauki jak młotem pokruszę!

Daj mi tylko Twą łaskę i Twą miłość Panie!
A znajdę, co zgubione, umarłe ożywię,
I chwała Twoja we mnie cudowną się stanie,
Przez Ciebie i dla Ciebie ludy uszczęśliwię«.

I usnelo Dzieciątko z uśmiechem wesela,
Wśród pieszczot, pocałunków ulubieńca swego,
Odtąd świat pośród potrzeb niezliczonych wiela
Używa możnej łaski z Padwy Antoniego.

Apostolstwa i cudów mocą jaśniejący,
Święty żyjąc na ziemi używał tej mocy,
I dziś w wiecznych przybytkach z Panem królu-
[jący,
Wszystkim swej cudotwórczej udziela pomocy.

Wspólny drugi doroczny uroczysty obchód Drogi Krzyżowej dla członków Drogi Krzyżowej przypada w I. niedzielę listopada, t. j. tego roku dnia 5 listopada.

W kościele krakowskim św. Bernardyna Seneńskiego obchód ten odbędzie się w dniu wyrażonym popołudniu o godzinie drugiej. Ilustrowana książeczka, przystępna i pouczająca o obchodach Drogi Krzyżowej, zawierająca modlitwy, oraz całą historyę Męki Pańskiej jest do nabycia w klasztorze św. Bernardyna Seneńskiego. Cena za egzemplarz z przesyłką pocztową 15 ct.

Poczet członków pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Przy krakowskim kościele św. Bernardyna Seneńskiego zapisało się z różnych stron kraju naszego, ze Szląska, z Poznań-

skiego od listopada 1895 r. po dzień 30 września b. r. 2958 członków.

Katalog prowincyi Braci Mniejszych pod wezwaniem Matki Bolesnej w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem wykazał z końcem 1898 roku 9535 członków wpisanych.

W Tenczynku ks. prałat i proboszcz Smoczyński, czciciel św. Antoniego z Padwy urządza w swym kościele Wtorkowe nabożeństwa.

W Błażowej dyecezyi Przemyskiej zapisał ks. proboszcz tamtejszy Leon Kwiatkowski do 12 sierpnia b. r. 112 członków.

W Żywcu rozwija się nabożeństwo Wtorkowe ku czci św. Antoniego z Padwy, dzięki księdzu proboszczowi i księdzu katechecie Franciszkowi Roznerowi. Rozdawnictwem chleba dla ubogich, zajmują się, pod przewodnictwem ks. Proboszcza: Kunegunda Wręzlewicz, przełożona III. Zakonu i Ludwik Namysłowski, zelator.

Echa z nabożeństw

ku czci Błogosławionych Szymona z Lipnicy i Władysława z Gielniowa.

I.

W krakowskim kościele św. Bernardyna Seneńskiego odprawiły się nabożeństwa



Prawdziwy wizerunek obrazu Bł. Szymona z Lipnicy w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

przed Grobem Bł. Szymona z Lipnicy od 17 do 25 lipca b. r. Ołtarz i Grobowiec kwiatami przyozdobiono, kaplicę rzęsiście oświetlano. Codzień podczas Mszy św. pobożni czciciele przyjmowali św. Komunię. W samą uroczystość, dnia 18 lipca na sumie i nieszporach, budujące kazania wygłosili znani kaznodzieje krakowscy: ksiądz Szymon Krupiński, penitencyarz kościoła archiprezbiteryalnego N. Maryi P. i ksiądz Jan Krupiński, proboszcz kościoła św. Szczepana. Sumę celebrował ksiądz Walenty Piotrowski, proboszcz z Mogilan, rodem z Lipnicy. Podczas sumy, muzyka wojskowa pod dyrekcyą kapelmistrza setnego pułku piechoty, wykonała religijne utwory, które w powszechny zachwyt wprawiały licznie zebranych wiernych. Procesyę po nieszporach z N. Sakramentem prowadził Najprzewielebniejszy ksiądz kanonik katedry krakowskiej Dr. Władysław Bandurski. Nie możemy pominąć następujących szczegółów. W sam dzień Bł. Szymona z Lipnicy odwiedził Jego grób i ołtarz J. O. Książę Biskup ze swoim kapelanem, a Msze św. odprawili u Grobu tegoż Bł. Patrona N. ks. kanonik Dr. Wł. Bandurski, ks. Dr. Franc. Świderski, ks. Dr. Jan Ślósarz ze Lwowa, ks. Stanisław Bartynowski.

Gdy dodamy, iż Bł. Szymon z Lipnicy

nietylko otrzymał w darze od pań miasta Krakowa prześliczny ręcznej roboty dywan, który w całej kaplicy rozścielony nadzwyczaj ją zdobi, gdy wspomnimy, iż do ołtarza ofiarowano artystycznej roboty pulpit pod mszał z malaturami przedstawiającemi w gloryi trzech Błogosławionych naszego serafickiego w Polsce Zakonu: Szymona z Lipnicy, Jana z Dukli i Władysława z Gielniowa [1]) jeśli wspomnimy o darach innych jako to: kandelabrach ofiarowanych do kaplicy Bł. Szymona z Lipnicy [2]) o prześlicznych kwiatach, które wieńczą grobowiec Jego [3]), gdy podniesiemy i ten szczegół, że jak rok długi co czwartek na 9-tą godzinę z bliższych i dalszych ulic Krakowa przybywali czciciele na wotywę przed Grobem Bł. Ziomka odprawianych, natenczas możemy śmiało wyrazić to przekonanie, *że rozwój, podtrzymanie czci do Bł. Patronów spoczywa w ręku gorliwości kapłańskiej.* W sercach ludu naszego i rodzin polskich, trzeba tlejącą iskrę rozkrzesać, a zapali się religijnym płomieniem czci i nabożeństwa. Dziś nie możnaby pisać się na słowa wypowiedziane z ambony 1882 r.

---

[1]) Dar i praca PP. K. z Drewnowskich Trębowelskiej i Heleny Nieszczyńskiej.
[2]) Dar p. Michaliny Gralewskiej.
[3]) Dar p. Zofii Wlyńskiej, Heleny Wodziczkowej, M. Gralewskiej.

podczas uroczystości Bł. Szymona: »tu chłód wieje, niema On czcicieli takich, jakich ma we Lwowie Bł. Jan z Dukli«. Dałby Bóg, aby w przyszłości nie podniesiono skargi, jaką uczyniono 1893 r., »że Bł. Szymona z Lipnicy cześć zaniedbano«.

II.

Bł. Władysława z Gielniowa uroczystość obchodzono w Krakowskim kościele św. Bernardyna Seneńskiego w niedzielę dnia 24 września. Celebrowali, jak zeszłego już roku *po raz pierwszy*, tak tego roku po raz drugi księża Zmartwychwstańcy. Kazanie wymowne, półtorej godziny trwające na sumie wygłosił ksiądz prałat Wincenty Smoczyński, płodny pisarz, lingwista, proboszcz z Tenczynka. Wśród oktawy przy wystawieniu Relikwii Bł. Władysława codzień o godzinie 9. była Msza św., podczas której wierni przystępowali do św. Komunii. Po Mszy odmawiał z ludem O. celebrans modlitwy i westchnienia ku czci Błogosławionego, poczem nastąpiło błogosławieństwo świętą Relikwią i ucałowanie tejże.

Modlitwa.

Błogosławiony Władysławie, świetna Ozdobo Warszawy i całej naszej Ojczyzny, doświadczony Opiekunie nasz w czasie zarazy,

z wdzięczności ku Tobie u stóp Twoich świętych relikwii uścieleni dzięki składamy Bogu, że Ciebie wyniósł swoją łaską i miłosierdziem do chwały swojej. Winszujemy Ci chwały i szczęścia w Niebie, oraz błagamy Cię, abyś nas wspierał w pracy naszej o zbawienie duszy. Wlej w nas podobną, jaką sam pałałeś, miłość ku Jezusowi Ukrzyżowanemu i ku Matce Jego Najśw., abyśmy tą miłością wyposażeni zdołali pokonać wszystkich wrogów duszy i ciała. Do Ciebie się tulimy, Ciebie w tym kościele, obok Twego Bł. w Niebie towarzysza, Szymona z Lipnicy, obieramy na zawsze za Opiekuna; do Twojej świętej relikwii przykładamy nasze usta, abyśmy Twoją Opieką osłonięci, Twoim duchem natchnieni i powodowani ochoczo służyli Bogu, unikali grzechu, a cnotliwymi uczynkami na Niebo sobie zasłużyli. Spraw to Bł. Władysławie, aby Bóg dobrotliwy zachował nas od zarazy i klęsk doczesnych, a obdarzał nas weselem i pokojem duszy. Amen.

Westchnienia.

Bł. Władysławie za życia Polskę od zguby za łaską Jezusa wybawiający, bądź Obrońcą naszej Ojczyzny.

Bł. Władysławie koronką swoją lud do czci Matki Bożej przygarniający, złącz nas z Matki Bożej sercem.

Bł. Władysławie, Męki Bożej gorący czcicielu i gorliwy kaznodziejo, utrwalaj w nas nabożeństwo do Drogi Krzyżowej.

Bł. Władysławie za mieszkańcami Warszawy, od głodu i moru ginącymi, się wstawiający, broń i nasze miasto od tej chłosty Bożej.

Bł. Władysławie, Warszawy szczególniejszy Opiekunie, osłaniaj i nasze rodziny swoją możną przyczyną.

Bł. Władysławie swoje rodzinne miasto Gielniów z zarazy wybawiający, oddalaj od nas wszelkie zakaźne choroby.

Bł. Władysławie, zdrowie chorym przywracający, daj to, abyśmy w zdrowiu i pomyślności Bogu szczerze służyli.

Bł. Władysławie w Drzewicach cholerę, ludność dziesiętkującą, usuwający, zachowaj nas od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Bł. Władysławie, umarłych do życia wskrzeszający, nie dopuść, aby dusze nasze, łaski Bożej pozbawione, zamierały na żywot wieczny.

Bł. Władysławie, matki i ich dzieci z niebezpieczeństwa śmierci dźwigający, przybywaj nam w pomoc, ilekroć Twej przyczyny u Tronu Bożego wezwiemy.

Bł. Władysławie, Pocieszycielem nazwany, przybywaj nam z pomocą w różnych naszych potrzebach.

Bł. Władysławie, zdrowiem ócz i słuchu

obdarzający, spraw to, abyśmy zmysłów naszych ku chwale Bożej i zbudowaniu bliźnich używali.

Módl się za nami Bł. Władysławie.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Polecenia

nadesłały do stóp św. Antoniego z Padwy w kościele krakowskim św. Bernardyna Seneńskiego w lipcu, sierpniu i wrześniu b. r.

I. w lipcu.

Z Andrychowa Marya Wichmanek, z Białej Maryan Cezaryn, Paulina i Anna; z Drohobycza matka N.; z Jakóbówki Antoni i Marya; z Jaszczwi Józefa Rybczyńska; z Juryampola Anna; z Karniowic Jadwiga; z Kęt pewna firma; z Kolbuszowej Helena R.; z Kramarzówki August Lehman; z Krzesławic Magdalena; z Krzywcza Józef; z Luszowic X. N.; ze Lwowa Augustyna Durska; z Łącznego Ludwika; z Michałówki Józefa; z Nowego Sącza Antonina N. i Wiktorya W.; z Przeciszowa Magdalena; z Ropczyc N.; z Rudy Rożanieckiej Michał.; ze Spytkowic Józef; z Tarnopola Ludwik; z Wadowic M. A. K.; z Wieliczki Marya M.; z Wodnik Marya C.; z Zagórza Walery; z Żawoi N.; z Krakowa przeszło 43 osób poleciło swoje własne lub najbliższych osób sprawy duszy lub ciała.

II. w sierpniu.

Z Brzeźnicy W. L. o zdrowie; z Dobranówki Seweryn i Anna; z Dukli hr. Mecińscy; z Dzie-

wina Józefa M. o zdrowie dla siebie i córki Emilii i o zdanie egzaminu Heleny; z Jasionowa Julia o pocieszenie; z Kalnicy Leokadya Z. o usunięcie utrapienia; z Krzywcza Katarzyna o zwrot pieniędzy, Tacyanna o zdrowie dla córki; z Nowego Sącza Julia sprawy familijne; z Raciborowic o uleczenie z ciężkiej choroby; z Ropczyc o pomoc w ważnej sprawie, ze Śniatynki Jadwiga o pewną łaskę; ze Stasiowej Woli Justyna o trzy łaski; z Wodnik M. C. o trzy łaski; z Krakowa polecono 45 spraw różnych.

III. we wrześniu.

Z Bielska Józefa o zdrowie; z Cieszanowa NN.; z Dubowca Helena o pogodę; z Lubaczowa matka poleciła swego syna; ze Lwowa Marya o oddalenie prześladowania i pokój w rodzinie; z Łącznego ośmioro osób poleciło swoje intencye; ze Szwidnik Justyna; z Tarnopola Zofia i Karol o zdrowie; z Truskawca Marya poleciła ciężko chorą osobę; z Wodnik M. C.; z Zakopanego Marya poleciła naukę synów swoich; z Krakowa polecono 69 spraw.

Dziękczynienia

nadesłane do Redakcyi w lipcu, sierpniu i wrześniu b. r. za otrzymane od Boga łaski za przyczyną św. Antoniego z Padwy.

Z Barwaldu rodzice za uzdrowienie dziecka; z Brnia Jakób Kras; z Drohobycza pewna matka; z Gierałtowic za uzdrowienie; z Kalnicy Leokadya Żytyńska za odnalezienie zguby i za pociechę; z Kołomyi: Franciszka Korzeniowska, Anna; z Krakowa: Helena, Paulina, Ludwika, Stanisła-

wa, G. Józef, Aleksandra, Joanna, Helena, Józefowa Szujska, Wanda, Lubina P., Ludwika, Helena N., Ludwika, Bogumiła, Lubina P. po raz drugi, Helena, Barbara, Helena, Józef i Marya; z Lipnik Marya za dwie łaski; ze Lwowa: Julia i Teofila, Marya; z Łącznego Tekla i Jan; z Nowego Sącza W. Wusatowska; z Nowosiółka Ludwik; z Podhorc Jan; z Rychwałdu Teresa Czaja Teresa; ze Sanoka Ludwika; ze Schodnicy Jadwiga za dwie łaski; ze Starożyniec Olga; z Tarnowa Michalina W. po dwakroć, Hermencya B. po dwakroć; z Wadowic Helena S.; z Zatora Franciszek Orzana; z pod Zatora Zofia G. za uzdrowienie bydlęcia domowego; z Żywca dwie rodziny.

Chleb św. Antoniego z Padwy

Jałmużny otrzymane w lipcu, sierpniu i wrześniu b. r.

I. w lipcu.

W. W. z Nowego Sącza 20 ct., N. N. z Wieliczki i Józef Tertrowski ze Spytkowic po 30 ct. M. Lück z Górnego Szląska 35 ct. A. Nurkowska ze Lwowa 47 ct.

Po koronie: Wirtowa z Nowego Sącza, M. C. z Wodnik, Hermencya Brugigliole z Tarnowa, Walerya Akerman z Krakowa, K. P. z Jaszczwi, Michalina Wachholcowa z Tarnowa, Ludwik Tertil z Tarnopola, Magdalena Molenda z Przeciszowa, Walery Strzelecki z Zagórza.

N. N. ze Suchy 70 ct.

Po dwie korony: Magdalena Szwiłło ze Skrzydlnej, Maryanna Paszkot z pod Szczyrzyca, Antoni Krzyczkowski z Podhorc, koło Rudek, M. Keissowie z Wadowic, Schwarcowa z Krakowa, W. Wu-

satkowska z N. Sącza, A. Lehman z Kramarzówki, Olimpia Władyczowa z Tarnopola, Helena Nieszczyńska z Krakowa, N. ze Lwowa, Józefa Rybczyńska z Michałówki, Anna Jaworska z Juryampola, Józef Czarnecki z Krzywcza, Michalina Wachholzowa z Tarnowa, Jakób Kras z Brnia, ksiądz Skorny z Cieszanowa.

Wilhelmina Swierz z Łącznego od siebie i od innych osób 1 zlr. 25 ct.

Po trzy korony: Paulina Kozłowska z Białej od siebie i od innych osób, Ludwika Kalisz z Przeciszowa, Helena Radoszewska z Kolbuszowej.

Jędrzej Nowak z Gronkowa 1 zlr. 60 ct. Antonina Żmudzińska z Jakszyc 1 zlr. 78 ct.

Kl. Tebinka ze Stanisławowa cztery korony. Cezaryna Weleżyńska z Kołomyi od siebie i od drugich osób 2 złr. 10 ct. Klara Sierocińska z Krakowa 2 złr. 24 ct. Tercyarze z Przeciszowa 3 zlr. Lubina Pawlas z Krakowa 4 zlr.

Po pięć złr.: Józefowa Szujska z Krakowa, Wanda Dąbrowska z N. Sącza od N., Teresa Czaja z Rychwałdu.

Leokadya Żytyńska z Kalnicy 5 zlr. 50 ct. Ks. Jan Malada ze Skotnik, rodzina Drewnowskich ze Lwowa po 10 zlr. Antonina Sterpińska z nad Bugu 12 zlr. 60 ct.

Z puszki obok ołtarza św. Antoniego z Padwy w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie zebrano 40 złr. 82 ct.

Ogółem uzbierano w lipcu na rzecz ubogich rodzin 145 złr. 21 ct. Z remanentem z czerwca ogólna suma wynosi 151 zlr. 87 ct.

II. w sierpniu.

W. Z. W. D. z Nowego Sącza 30 ct. F. N. ze St. Zabrza 29 ct

Po koronie: J. D. z Jasionowa, X. Dr. B. J. ze Lwowa, A. G. ze Suchej, W. P. z Przemyśla.

J. Orzanowa z Zatora 70 ct.

Po dwie korony: Antoni Kadela z Gieraltowic, Julia Syktowa z Tarnowa, M. Keissowa z Wadowic, F. K. z Odessy, J. Syroczyńska ze Stasiowej Woli. Zofia Bednarz z Winnik, Julia Janina z Nowego Sącza, Katarzyna Stworzyńska i Taeyanna Magdiuk z Krzywcza, Z. Gugula z pod Zatora, M. C. z W., Marya B. z Lipnik.

Józefa Markiewicz z Dziewina 1 zlr. 50 ct.

Po cztery korony: Ze Sniatynki J. hr. Tarnowska, Zofia Schwarz z Trześniowa, Eugeni Gralewski z Krakowa.

Hr. Męciński z Dukli 3 zlr. Seweryn i Anna Siemaszowie 3 zlr. 50 ct. Klara Faffowa ze Lwowa 4 zlr.

Po dziesięć koron: Helena Radoszewska z Dymarki, Leokadya Żytyńska z Kalnicy, Hr. Adam Męciński z Dukli.

Hr. A. Męciński z Dukii 5 zlr. 50 ct.

W puszcze w sierpniu zebrano 15 zlr. 33½ ct.

Ogółem zebrano w sierpniu na rzecz ubogich 69 zlr. 12½ ct.

III we wrześniu.

M. P. z Bielska 24 ct. Franciszek Hornik i J. S. z Wadowic 40 ct. N. N. 41 ct.

Po koronie: Anna Mitkiewicz z Kolomyi, W. C. z Cieszanowa, M. C. z Wodnik, Jan Szczudlo z Pohorc, Sierocińska z Krakowa.

Po dwie korony: Lubina Pawlas i Klara S. z Krakowa, M. Keiss z Wadowic, Jędrzej Knik z Tomnic, M. C. z Wodnik, N. N. z Zatora, Hermencya Brugigliole z Tarnowa, Józef i Barbara, W. Rymarczyk z Krakowa.

Trzy korony: J. Syroczyńska ze Szwidnik na Węgrzech.

Po cztery korony: Zofia i Karol Sadowscy z Tarnopola, N. N. Kazimierz Mynarowicz z Nowego

Siola, Ludwik Spittal z Nowosiółki, Marya Ż. z Lubaczowa, Ludwika Budzieńska i Jakób Zając ze Sanoka.

Pięć koron Michalina Wachholcowa z Tarnowa.

Helena Baronowa Szymonowiczowa z Dubowca, Józef i Marya z Krakowa po 20 zlr. J. P. ze Schodnicy, ksiądz Leja z Żywca, Elżbieta Pruska z Królestwa, Emilia Dziedzicka z Krakowa po 5 złr. Teresa Czaja, z Rychwaldu 10 złr., Jadwiga hr. Tarnowska ze Śniatynki 7 złr., A Panek ze Złoczowa 2 złr. 40 ct. Olga ze Starożyniec 3 złr. Wilhelmina Swierz z Łącznego od siebie i od pięciu osób 3 zlr. 5 ct. Marya Bielska z Lipnik 3 złr. 50 ct. Józef Frychel i Karol Drowczyk z Rudzinic G/S 1 zlr. 16 ct.

Z puszki obok ołtarza św. Antoniego z Padwy w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie zebrano we wrześniu b. r. 35 złr. 82 ct.

Ogółem zebrano we wrześniu na rzecz ubogich 156 złr. 68 ct. Z remanentem z sierpnia 159 złr. 85½ ct.

Uwaga: Odtąd upraszamy nadsyłać jałmużny p. t. Chleb św. Antoniego z Padwy, polecenia i dziękczynienia na ręce tego Gwardyana klasztoru, przy którym istnieją Wtorkowe nabożeństwa.

Jałmużny rozdane w lipcu, sierpniu i wrześniu b. r.

I w lipcu.

Do Nowego Sącza na ręce urzędu parafialnego dla M. B. wysłano 4 złr. Panie komitetowe Chleba św. Antoniego w Krakowie rozdały: p. Jadwiga Łysakowska dla A. S. 7 złr. 50 ct., dla T. A. 10 złr. 45 ct., p. Zofia Wojciechowska dla czterech rodzin 14 złr., p. Jadwiga Karpińska dla jednej

rodziny 3 złr. p. Roberta Spałecka dla jednej rodziny 10 złr., p. Antonina Nieszczyńska dla J. Z. 5 złr., p. Marya Keissowa dla rodziny z Białej 20 złr., p. Wanda Dąbrowska dla trzech rodzin w Nowym Sączu 10 złr., p. Kalina Trębowelska dla trzech rodzin 9 złr., p. Michalina Gralewska dla trzech rodzin 4 złr., p. Lubina Pawlas dla dwóch rodzin 6 złr„ Kanty Kaczmarczyk dla St. B. 7 złr., dla M. W. 3 złr. 50 ct., dla A. B. 2 złr. 69 ct. Kaczorowski dla jednej rodziny we Lwowie 5 złr. Kanty Tobiaszewicz dla A. K. 4 złr. Do Lwowa wysłano dla sieroty-staruszki A. Z. 4 złr., Bazyli Dziobak dla studenta do Jarosławia na drogę 4 złr. Ubogiemu chorowitemu rękodzielnikowi dano 1 złr. A. M. w Krakowie dano 2 złr. J. S. uboga rodzina w Krakowie otrzymała 8 złr., M. H. matka licznej rodziny w Krakowie otrzymała 5 złr. 65 ct. Marcyanna N. w Krakowie otrzymała 2 złr. 8 ct.

Ogółem rozdano w lipcu 151 złr. 87 ct., nietylko między ubogich w Krakowie, ale i w Białej, Jarosławiu, we Lwowie i w Nowym Sączu.

II w sierpniu.

Brat Bazyli wręczył H. w Krakowie 5 złr. 50 ct. i A. K. 3 złr. 50 ct. Brat Kanty dał B. 2 złr. O. Karol Mróz dla St. B. 5 złr. Pani Kalina Trębowelska otrzymała dla trzech rodzin 9 złr., p. M. Gralewska dla dwóch rodzin 6 złr, T. A. otrzymała 9 złr. Pani Zofia Wojciechowska dla czterech rodzin otrzymała 14 złr. Pani R. Spałecka wręczyła K. S. 5 złr. Za wikt w sierpniu dla pewnego studenta p. A. Spytkowskiej zapłacono 7 złr. 45 ct.

Ogółem wydano między ubogie rodziny w Krakowie 65 złr. 95 ct. Pozostało do rozdania na Wrzesień 3 złr. 17½ ct.

III we wrześniu.

Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy roz-

dała we wrześniu b. r. przez panie komitetowe w Krakowie, a mianowicie przez pp. Zofię Wojciechowską, Kalinę Trębowelską, Jadwigę Łysakowską, Ant. Nieszczyńską, L. Pawlasową, Michalinę Gralewską, Robertę Spałecką, Zofię Wlyńską między 13 rodzin 73 złr. 5½ ct. Sam Redaktor wysłał do Lwowa dla Ż. na ręce p. Heleny Komar 5 złr. 5½ ct. i na ręce p. Ludwiki Sołdykiewicz dla Z. 4 złr. 5½ ct., do Wadowic dla P. K. 10 złr. 5½ ct., w Krakowie wręczył K. Tobiasiewicz M. 2 złr. 14 ct., M. H. 10 złr. K. S. 3 złr. T. A. 5 złr. J. P. 10 złr. Brat Kanty dał A. B. przez dwa razy 4 złr. Brat Bazyli dla A. K. 4 złr., dla M. 1 złr. 50 ct. O. Karol Mróz dla B. 5 złr. Za wikt dwom studentom zapłacono we wrześniu 9 złr. 73 ct.

Ogółem wydano na rzecz ubogich 150 złr. 99 ct. Zostało do rozdania na październik 8 złr. 86½ ct.

Dobrowolne datki

na przyszłą koronacyę *łaskami słynącego obrazu Niepokalanie Poczętej Maryi Panny* w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

M. M. ze Lwowa 50 złr., Balbina Kawka z Sędziszowa koronę, Józef Tułasiewicz z Krakowa profesor dwie korony. Karol Ogórek z Dzielnic Planii G/S 25 złr. 54 ct., Emilia Dziedzicka z Krakowa 2 złr. F. N. ze St. abrza 29 ct., Klasztor z Przeworska 7 złr., Rozalia Zmarzlik ze Szląska 2 złr. 9 ct. Z wykazem podanym w zeszycie sierpniowym str. 261 wpłynęło dotąd na cel powyższy 104 złr. 32 ct.



Wizerunek Matki Bożej. dla której rozpoczęto (j. w. str. 364) składki.

Dobrowolne datki

złożone na pokrycie kosztów przyozdobienia kaplicy Bl. Szymona z Lipnicy w Krakowie.

Pani Marya Malczewska, W. M. Z. z Krakowa po 10 zlr. Aleksandra Rogowska z Krakowa 6 złr. Jakób Chrząszcz z Krakowa 5 złr. 35 ct. Marya Adamaszek z Czerniowiec 10 złr. H. O. z Krakowa koronę. Wł. Trzeciak 3 złr. Anna Fiezek 2 złr. N. N. 1 złr. N. N. 2 złr. N. N. z Krakowa 1 złr. J. M. z Wojniłowa 1 złr., Anna Steyskal 1 złr. Do zupełnego pokrycia poniesionych wydatków brakuje jeszcze 11 złr. *Życzliwych nam Dobrodziei gorąco prosimy o wyrównanie tego niedoboru. Bóg dobry ofiarę dla przyozdobienia świątyń Jego hojnie wynagradza!*

Dobrowolne datki

na sprawienie w przyszłości nowego ołtarza św. Antoniego z Padwy w kościele św. Bernardyna w Krakowie.

A. J. z Krakowa 300 złr. K. N. z Wadowic 5 złr.

O. Bonawentura Radawiecki.

Wśród licznego zastępu zakonników, ze szlachty pochodzących, zajaśniał w XVII wieku O. Bonawentura Radawiecki, herbu Bończa. R. 1632 był przełożonym w Leżajsku, 1634 tamże kaznodzieją. W klasztorze Leżajskim sława cudów i łask doznanych przy obrazie N. Maryi P. skłoniła



O. Bonawentura Radawiecki.

go, aby te łaski i cuda spisać. Z kroniki O. Cypryana Damirskiego pod r. 1638 i z archiwum klasztoru Sokalskiego dowiadujemy się, iż O. B. Radawiecki był gwardyanem w Lublinie. Zasłużonego, cnotliwego męża obrano na kapitule 1646 odprawionej definitorem prowincyi. Zamieszkał w Rzeszowskim klasztorze, gdzie przedtem 1629 był gwardyanem i jako taki akt fundacyi klasztoru Rzeszowskiego dnia 6 lipca przedłożył był kuryi Biskupa krakowskiego. Wspomniany O. Cypryan Damirski pod r. 1647 zanotował śmierć jego temi zaszczytnemi słowami: O. Bonawentura Radawiecki, herbu Bończa, prowincyi ruskiej definitor aktualny, mąż wiekowy, poważny rozumem, przykładnością, miłością braterską i innemi cnotami zakonnemi odznaczony, umarł w Rzeszowie i tam pogrzebany. Nekrolog rzeszowski wspomina go pod dniem 30 lipca 1647 r. W kronice O. Bernardyna Kaliskiego z r. 1647 między stronicami 122 a 113 jest wlepiona karteczka, zawierająca te same prawie wyrazy, które czytamy w kronice O. Cypr. Damirskiego z dodatkiem, że był kilkakrotnie gwardyanem, którego bracia poddani i kochali i synowską bojaźnią otaczali. Ciało jego nie zepsute się przechowuje. Między kartą 130 a 131 druga karteczka wlepiona, inną ręką zapisana, mieści te zdania

po polsku nakreślone: W. O. Bonawentura Radawiecki, urodzony z godnych rodziców, herbu Bończa, potem w Zakonie św. Franciszka Obserwant Prowincyi Ruskiej. Mąż wielkiej pokory, exorcysta sławny, *podczas powietrza w Rzeszowie służył ludziom chętnie,* aż też i sam umarł r. 1647, życia swego 84. Pogrzebiony blisko kościoła Braci swoich. W lat 116 za ogłoszeniem od opętanych ciało jego wykopane w całości i do grobu (kościoła) W. OO. Obserwantów (w Rzeszowie) zwan(ych) Bernardyn(ami) przeniesione dotychczas spoczywa w osobnem półtrumienku. Na tem miejscu, gdzie był pierwej pochowany, figura jest wymurowana r. 1763 [1]. Notatki te uzupełniamy, iż r. 1763 wymalował jego portret dla klasztoru Rzeszowskiego Jacenty Olesiński. Kopię tego portretu r. 1896 wykonał dla klasztoru leżajskiego p. Teofil Kopystyński staraniem ówczesnego zwierzchnika prowincyi.

Przy tej sposobności podajemy w alfabetycznem zestawieniu zakonników, którzy ze szlachty pochodzili [2].

---

[1]) Te same szczegóły znajdują się pod portretem w r. 1763 wykonanym.

[2]) Z herbarza Niesieckiego, Kroniki Komorowskiego, w (Monumentach Poloniae V.) Kaliskiego, Tom. Digona.

O. Anioł z Ostrowa wiek XV.
O. Bal Michał w. XV.
O. Bieniedzki Stanisław, w Zakonie Bonawentura, herbu Korab, był gwardyanem w Rodecznicy † Samborze.
O. Józef z Bnina † w Samborze w. XVIII.
O. Bonar Zybald, Bonawentura, prowin. ruski od r. 1653.
O. Bonko w. XVI.
O. Borkowski Stanisław w. XVII.
O. Brzechwa Franciszek herbu Jastrzębiec.
O. Bykowski Antoni wiek XVII.
O. Chodyński Wolfgang, herbu Rawicz z Poznańskiego.
O. Chometowski Władysław herbu Bończa w. XVII.
O. Czernicki Mikołaj litewskiej szlachty w. XVII.
O. Chrapowicki Antoni, herbu Gozdawa (na Litwie) w. XVII.
O. Domaszewski Jan XVII w.
O. Drzemlik Dydak XVII. w.
O. Dydyński Ludwik XVII. w.
O. Fredro Gabryel Mikołaj, później Biskup Wołoski.
O. Frysztacki Maryan w· XVI.
O. Gedroyć Franciszek w. XVI.
O. Gedroyć Michał w. XVIII.
O. Godurowski Leon, herbu Zaremba, sekularyzował się w. XIX.
O. Grądzki Andrzej, herbu Rawicz XVII. w.
O. Klimak z Kobylina, herbu Wierzbięta w. XV.
O. Kochanowski Dominik i Kochanowski Franciszek herbu Korwin, w. XVII.
O. Kociełł Krzysztoff w. XVIII.
O. Kolecki Floryan, h. Strzała w. XVII.
O. Komorowski Jan, herbu Korczak w. XVI.
O. Komorowski Zygmunt w. XVII.
O. Krupski Berard w. XVII.

O. Krzepicki Walentyn herbu Poraj.
O. Kurski Maciej Maryan herbu Prawdzic czy Poraj, później sufragan Poznański w. XVII.
O. Lasocki Benigny w. XVII.
O. Lasocki Jan w. XVII.
O. Leonard w. XV.
O. Leszczyński Floryan w. XVII.
O. Lipski Antoni, herbu Grabie w. XVII.
O. Lipski Tyotem, kleryk dyakon † 1767 we Lwowie.
O. Melsztyński Wiktoryn w. XV.
O. Morawski Wincenty, herbu Korab XVII. w.
O. Morykoni Antoni w. XVIII.
O. Pac Jerzy Bernardyn w. XVII.
O. Podberecki Dominik, herbu Gozdawa.
O. Postękalski Maryan h. Jelita w. XVII.
O. Radawiecki Andrzej † 21 maja 1614 r.
O. Radawiecki Bonawentura h. Bończa w. XVII.
O. Radliński Salwator w. XVIII.
O. Ramult Klemens w. XVI.
O. Rey Andrzej w. XV.
O. Rottermundt Gabryel h. Kotwica XVII.
O. Rozrażewski Stanisław w. XVII.
O. Skorulski Gabryel h. Kościesza.
O. Słucki Józef Tomasz.
O. Sławski Antoni w. XVII.
O. Sopocko Stefan w. XVII.
O. Stanisław z Klobucka.
O. Starczewski Leonard w. XVII.
O. Stefan z Opatowa w. XVI.
O. Szembek Ludwik w. XVIII.
O. Szembek Zygmunt w. XVII.
O. Swirski Aleksander w. XVII.
O. Tarło Jan w. XV.
O. Tyszkiewicz Jan.
O. Tyszkiewicz Zygmunt w. XVII.
O. Tyszkiewicz Wenanty h. Gozdawa w. XVIII.
O. Uchański Jakób h. Radwan w. XVII.

O. Urbanowski (Antoni) Paulin herbu Prus III w. XVIII.
O. Wasilewski Jan h. Drzewicz.
O. Wdziekoński Jan Kapistran h. Korab w. XVIII.
O. Wilkanowski Adam h. Lis.
O. Wituński Augustyn herbu Rola w. XVII.
O. Woyna Marcin XVII. w.
O. Wysocki Bernardyn h. Odrowąż.
O. Wyszomirski Krescenty w. XVIII.
O. Zarzecki Franciszek w. XVII.
O. Zebrzydowski Bernardyn w. XVIII.
O. Zebrzydowski Franciszek w. XVII wnuk fundatora po bracie r. 1609 w .Kalwaryi pierwszą mszę odprawił.

Hymn do św. Bernardyna Seneńskiego.

Tłómaczenia z łacińskiego textu, ułożonego przez Bl. Bernardyna Realino T. J., dokonał O. Wl. P. T. J. w Krakowie r. 1899.

O głosicielu Boga wielkiego,
Coś w ślad Franciszka szedł życie całe,
Coś nosił imię Świętych Świętego,
Na które Niebo patrzy zdumiałe.

Bogarodzicę czystą bez zmazy,
Już jako dziecię dziwnieś miłował,
Częstoś jej święte zwiedzał obrazy,
Często jej święte stopy całował.

Seny ojczyste Cię wychowały,
Akwila grób Ci dała u siebie;
Akwila miasto pełne dziś chwały,
Miły przybytek, święty dla Ciebie.

Gdyś chwałę głosił Najświętszej Panny,
Której nikt godnie wielbić nie zdoła,

Nakształt odblasku gwiazdy zarannej,
Promienie biły od Twego czoła.
O jakże musisz blaski świętymi
Lśnić tam promienny przy Bożym tronie;
Kiedy już na tej skażonej ziemi,
Taką jasnością lśniły Twe skronie.
Ojcze mój święty, błagam w pokorze,
Mnie, co się szczycę Twojem imieniem,
A płynę jeszcze przez świata morze,
Życzliwem swojem ochroń ramieniem.

Bł. Rafał z Proszowic.

Wśród licznego grona znakomitych zakonników św. Franciszka Serafickiego w XV i z początkiem XVI wieku wybitne zajmuje stanowisko O. Rafał z Proszowic. Warta przechowuje jego święte kości. Urodził się w Proszowicach [1]) na północ wschodni od Krakowa położonem miasteczku r. 1454 za rządów króla Kazimierza Jagiellończyka.

Rodziców miał nie zamożnych, ale w całem tego słowa znaczeniu zacnych. Ojciec jego był zdunem. Od chrztu nosił imię św. Stanisława, biskupa i męczennika krakowskiego. Według podania rodzice jego wię-

[1]) Proszowice, miasteczko w okolicy północno-wschodniej od Krakowa liczy dziś koło 4000 mieszkańców, przeważnie rolnictwem się zajmujących.

cej dzieci nie mieli, albowiem uprosiwszy sobie po długich latach syna, potem żyli w czystości. Całą też uwagę zwrócili ku temu staraniu, aby jedynaka wychowali na chwałę Bożą i na pożytek Ojczyzny. Staś młody korzystał z przykładu bogobojnych swoich rodziców i pilnie przykładał się do książki nie zaniedbując pobożności. Zwyczajem też chwalebnym było ówczesnej młodzieży, że chętnie służyła do Mszy świętych. To też i młody Stanisław do kościoła rad uczęszczał i przy świętych Ofiarach kapłanom usługiwał. W 11 roku życia widzimy go w szkole katedralnej krakowskiej, później w gimnazyum, które z chlubą ukończył. Nauka nie wbijała go w pychę ani zarozumiałość, owszem budziła go do wytrwania w pobożności, skromności i nieskażonych obyczajów. Unikał też wszystkich okazyi, któreby na szwank naraziły jego cnotliwe życie. Z zamiłowaniem uczęszczal do kościołów, ceremonie religijne miały dla niego powab i pociągały go do służby Bożej.

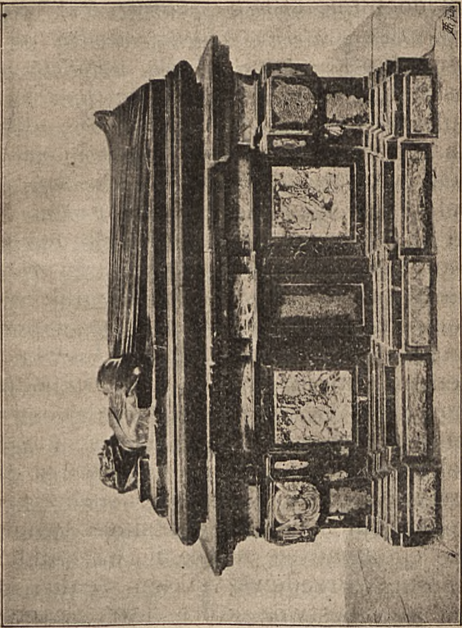
Z przeróżnych Zakonów w Krakowie będących, upodobał sobie sposób życia przepisanego przez regułę św. O. Franciszka z Assyża (r. 1223), ożywioną przez św. Bernardyna Seneńskiego, koło 1440 r. Myśl i prace św. Bernardyna Seneńskiego podjął św. Jan Kapistran, który rozszerzał



Bł. Rafał z Proszowic.

ducha i regułę św. Franciszka Serafickiego po Europie i za staraniem usilnem Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, przeszczepił ją w Krakowie od sierpnia 1453 do maja 1454 r. Nim obrał ten Zakon, w Polsce Bernardyńskim zwany od pierwszego kościoła, św. Bernardynowi Seneńskiemu poświęconego, radził się nasz Stanisław z Proszowic świątobliwego kapłana krakowskiego, imieniem Świętosława[1]), mansyonarza przy kościele N. Maryi P. Kapłan ten bogobojny nietylko nie odradzał Stanisławowi zamiaru wstąpienia do Zakonu OO. Bernardynów, ale owszem go w tem powołaniu utwierdził. Przyoblekł zatem suknie zakonne, odmieniając życie światowe na klasztorne pod nowem też imieniem Rafała. Ćwiczył się w usługach pokornych, w posłuszeństwie bezwzględnem, w ubóstwie najwyższem, czystości anielskiej. Cieszyło się serce jego, że służy Bogu zdala od niebezpieczeństw grzechu, że pod cieniem ołtarzy Pańskich swobodnie może oddawać się nauce i ćwiczeniom pobożności. Przedewszystkiem całą duszą ukochał ubóstwo, które św. Franciszek z Assyża usilnie i gorąco w swej regule zaleca i przykazuje, mówiąc: *nakazuję mocno Braciom wszystkim, aby żadną miarą nic*

[1]) Świętosław umarł 15 kwietnia 1489.



Grobowiec Bł. Rafała w Warcie.

przyjmowali monet lub pieniędzy, ani sami przez się, ani przez pośrednią osobę... niech niczego sobie nic przywłaszczają, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy, lecz jako pielgrzymi i przychodnie na tym świecie w ubóstwie i pokorze służąc Panu, niech z otuchą, chodzą za jałmużną. I nie mają się czego wstydzić, skoro Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie. Jest to owa wzniosłość najwyższego ubóstwa. które was najmilsi Bracia, wyniosło na dziedziców i królów Królestwa Niebieskiego, zubożyło w mienie, wywyższyło w cnoty. Temi i podobnemi rozkazami w regule zagrzany mlody Rafał zakonnik, starał się w ślad za innymi starszymi zakonnikami w zupełności odpowiedzieć idei i zamiarom Zakonodawcy św. Franciszka z Assyża. Złożywszy profesyą zakonną po ukończeniu nauk teologicznych został wyświęcony na kapłana. Zakonnik, kaznodzieja i ksiądz, świecił przykładem. Przykra i ostra droga zakonnego życia, była dlań rozkoszą duchową. Nie opuszczał żadnego domowego przepisu, żadnego szczegółu karności klasztornej. Ambona, chór, cela były najmilszem jego zajęciem. W r. 1509 miewał kazania w kościele N. Maryi P. i w katedrze na Wawelu głosząc odpusty i zagrzewając naród polski do składania pieniężnych ofiar na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie.

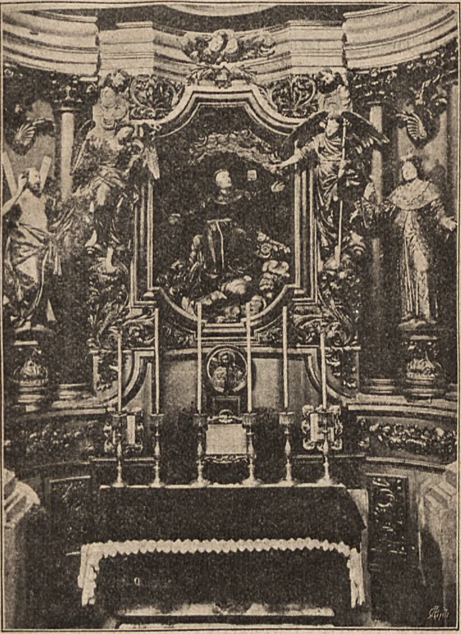
Jak Sebastyan Klonowicz r. 1583 opisał życie braci lwowskiej, z pewnością takie, jeśli nie lepsze, było prowadzenie się Zakonników krakowskich, o sto lat wcześniej, a więc i O. Rafała z Proszowic. Zakonnicy w XV wieku byli wszyscy żarliwymi pracownikami na Chrystusowej niwie, żywot prowadzili wstrzemięźliwy, żyli o wyżebranym chlebie, ubierali się w szarą siermiegę, chodzili bez obówia, lub w sandałach, w postach, chłostach i czuwaniach iście pokutniczem odznaczali się życiem. Wyborne cnoty, znakomite prace O. Rafała skłoniły jego współbraci, że mu powierzono urzędy gwardyana w Krakowie, Wilnie, a potem składano w jego dłonie najwyższy ster w prowincyi (1506—1509, 1514—17, 1526—1529 i od r. 1532). Zygmunt I., król polski, wielce cenił O. Rafała i jego modlitwom polecał siebie i królestwo, często go na duchowne ze sobą rozmowy zapraszał. Podobnie najwyżsi dygnitarze królestwa jego rady zasięgali, z nim jako mężem pobożnym chętnie przestawali.

Wiekiem, pracą w Zakonie sterany zaniemógł w Kaliszu podczas wizyty klasztoru. Chorego przewieziono do Warty, gdzie po przyjęciu św. Sakramentów umarł 26 stycznia 1534 w 80 roku życia. Ciało jego pogrzebano w kościele klasztornym przed wielkim ołtarzem. Bóg raczył sługę

swego wiernego wsławić[1]) Sława cudów to sprawiła, że O. Jerzy Godziszewski, prowincyał od r. 1626—1629 prosił administratora archidyecezyi Gnieźnieńskiej r. 1626 o pozwolenie przeniesienia ciała O. Rafała na godniejsze miejsce. Stało się to później za rządów księdza arcybiskupa Jana Lipskiego, a prowincyała Wielkopolskiego O. Modesta z Brodni r. 1640 dnia 11 listopada w Niedzielę XXIV po Ziel. Świątkach.

---

[1]) Opętanych opuszczał szatan, lunatycy zdrowie odzyskiwali, zaraźliwem powietrzem dotknięci ocalali na wezwanie opieki Bł. Rafała. Proszowiczanie zawdzięczali ocalenie miasta od pożaru. W czasie żniw, kiedy mieszkańcy byli w polu, a w mieście mało było ludzi, wybuchł pożar. O ratunku mowy być nie mogło — na domiar klęski brak był wody. Wówczas zawezwano opieki Bł. Rafała. I oto znagła nadleciały chmury i deszcz rzęsisty zalał ogień, tylko 6 domów się spaliło. W dowód wdzięczności wysłali Proszowiczanie do Warty Tomasza Borowicza i księdza Aleksandra Krasnopolskiego, aby także świadectwo o tym cudzie złożyli. Jan Baraczek i Wyrwała, obaj z Proszowic, z słabości ciężkich zostali uzdrowieni. Również Tomasz Borowicz za cudowne uzdrowienie z różnych chorób wystawił w miejscu urodzenia Bł. Rafała figurę Chrystusa i kaplicę przy kościele odbudował na cześć tegoż Bł. Ziomka swojego. Ksiądz Mikołaj Szyszkowski, biskup Warmiński, z wdzięczności za swe uzdrowienie srebrną zawiesił tablicę u grobu Jego. Wogóle w różnych miejscowościach, w rozlicznych potrzebach duszy, ciała doznawali ludzie łask za przyczyną Bł. Rafała.



Ołtarz Bł. Rafała w Warcie.

Grobowiec marmurowy w nawie kościoła umieszczony, a kosztem dobrodziejów zbudowany, objął czcigodne relikwie. Przy tej okazyi ksiądz arcybiskup złożył w darze obraz O. Rafała z odpowiednym napisem. Przeniesienie ciała [1]) odbyło się z wielką uroczystością wśród ogromnego udziału ludności, szlachty i kleru. Zakonnicy z całej prowincyi zeszli się na ten obchód przeniesienia ciała Bł. O. Rafała. Przybyli też i mieszczanie z Proszowic. Gdy kości winem obmyto i w cynową złożono trumnę, urządzono z nią procesyę po ulicach miasta do kościoła św. Mikołaja. Procesyi przewodniczył sam arcypasterz gnieźnieński w otoczeniu licznie zebranego kleru. Trumnę zawierającą święte szczątki nieśli: Krzysztof z Bnina Opaleński, wojewoda poznański, Jan Szymon na Ozorkowie Szczawiński, kasztelan brzeski, Kaspar Lipski, marszałek sochaczewski, Albert Wierzbowski, kasztelan inowładzki, Aleksander z Bnina Opaleński, starosta inowładzki.

Kazanie wygłosił O. Fryderyk Szembek T. J. Podczas przeniesienia świętych relikwii, jedna od dwudziestu lat ciemna niewiasta nagle przejrzała. Z kościoła św.

---

[1]) Przy odsłonięciu grobowca znaleziono całe ciało w habit obleczone, głowę okrywał kaptur, nogi bose, pasek z konopi w proch obrócony. Całe ciało nie wydawało żadnej przykrej woni.

Mikołaja przeniesiono święte ciało do kościoła klasztornego i złożono je w nowym marmurowym grobowcu. Dokument księdza arcybiskupa o tem dokonanem przeniesieniu wspomina o stuletniej czci oddawanej Bł. Rafałowi z Proszowic. Raz po raz powtarzające się cuda i przeróżne łaski skłoniły duchowieństwo, szlachtę i lud, że wniesiono prośbę do Stolicy świętej, Innocentego, Papieża tego imienia XI, aby uzyskać dekret beatifikacyjny. Sprawa się przewlekła, skoro O. Floryan Jaroszewicz przeszło sto lat później (r. 1767) w książce »Matka Świętych Polska«, pod dniem 25 sierpnia przy życiorysie Bł. Rafała Proszowickiego te napisał słowa: »Daj Boże, aby procesy do kanonizacyi rozpoczęte były skutecznie zakończone, a stąd Kościołowi wojującemu nowa urosła pociecha, Bogu zaś cześć nieskończona«.

Uwaga: O Bł. Rafale z Proszowic są zapiski w rękopisie z r. 1597, w kronice O. Jana Komorowskiego, wydanej w V. tomie Monumenta Poloniae. Pisał też o nim O. Fabian Orzeszkowski, w początkach XVI wieku (Kościoły Warszawskie przez Juliana Bartoszewicza r. 1855 str. 87). R. 1686 ks. Stanisław Bużeński w Poznaniu wydał po łacinie żywot i cuda Bł. Rafała z Proszowic, a w przedmowie przytacza O. Fryderyka Szembeka T. J. i O. Hiero-

nima Lipczyńskiego, Zakonu OO. Bernardynów jako autorów, którzy swe prace o życiu i cudach Bł. Rafała z Proszowic drukiem ogłosili.

Z książki księdza Stanisława Bużeńskiego wyjmujemy następujące notatki o cudach doznanych za przyczyną Bł. Rafała z Proszowic:

W Babimoście Andrzej Szamotulski z szału uleczony został.

W Bartochowie chłopcu wykolone przez drugiego chłopca oko bez smutnych następstw szczęśliwie włożono.

W Biskupicach. Żona tkacza od jedynastu lat ciemna przejrzała.

W Buczku. Stanisław Dżiurdzi uleczony został z bolu prawej ręki.

W Częstochowie. O. Walenty, Zakonu Paulinów z choroby ócz uleczony został.

W Gąbinie. Dorota Pokrzywska z szału uleczoną została.

W Jarocimie. Chirurg Albert z oczarowania uleczony.

W Inowładysławiu. Dorota Opaleńska, żona starosty Inowładysławskiego, z gorączki i bolu głowy uleczoną została.

W Kaliszu. Jadwika Mikołajczyk z epilepsyi wyleczoną została. Jadwiga Szyszkowska z bolu głowy uzdrowienie uzyskała.

W Kobylinie. Anna Bondyga z niebez-



Wnetrze kościoła pobernardyńskiego w Warcie.

pieczeństwa śmierci do życia i zdrowia wróciła.

W Łęczycy. Grzegórz Kruzyk z wodnej puchliny uzdrowiony został.

W Łowiczu. Jerzy, 17-letni syn radnego miasta, z ciężkiej choroby uleczony został.

W Międzyrzeczu. Adam Grodzicki, kasztelan Międzyrzecki r. 1642 z bolu głowy wyleczony został.

W Nowej wsi. Tomasz, chłopak 15-letni, z choroby żołądkowej wyzdrowiał.

W Oporowie. Anna Brodzińska dotkliwych pozbyła się chorób.

W Ostrowie. Albert Sulmowski zdrowie zawdzięczał. Ks. Mikołaj Pruszkowski odzyskał mowę i wzrok w chorobie utracone.

W Ozyakowie. Ksiądz Marcin, wikary, słuch odzyskał.

W Piątkowie. Trzy córki kmiotka Andrzeja Kurka z ciężkiej choroby uleczone zostały.

W Proszowicach. Szymon Gorfei z szału uleczony został. Jan Baraczek z zarazy wrócił do życia i zdrowia.

W Ruścu. Chłopak z ciężkiej słabości wyzdrowiał, gdy się napił nieco wina, którem obmyte było ciało Bł. Rafała.

W Sieradzu. Dorota Wężykowa, żona chorążego Sieradzkiego szczęśliwie wydała na świat dziecię i ocalała z niebezpieczeń-

stwa śmierci. Stanisław Wężyk, syn Jana Wężyka z choroby wyleczony został.

W Smoleńsku. Feliks Kryski za Zygmunta III. przy wyprawie na Smoleńsk ocalenie swoje zawdzięcza.

W Spicymirze. Hieronim Konopnicki, kasztelan Spicimirski, wraz z żoną z chorób powstali.

W Uriowie. Jakób Osmólski z gorączki uleczony został.

W Warmii. Ks. Biskup Mikołaj Szyszkowski zdrowie odzyskał.

W Widawie. Córka Małgorzaty Sowikowy z ciężkiej choroby wyleczona.

W Warcie. Starosta Hieronim Buzeński, a kasztelan Sieradzki, od grożącej śmierci został wybawiony. Córka młynarza w Warcie utonęła, do życia wróciła. Tej samej łaski doznali inni rodzice, których dzieci potonęły były w rzece.

W Wieluniu. Zygmunt Zapolski z Roxyc, kasztelan Wieluński, dla syna chorego w Kaliszu uzdrowienie uprosił. Ks. Andrzej Zajączek z potłuczenia wskutek upadku z mostu do głębokiego rowu, wyzdrowiał.

Oprócz tych łask spisał Notaryusz Apostolski 136 innych cudownych uleczeń, wybawień z nieszczęść i t. p. osobliwszych dobrodziejstw Bożych, za przyczyną Bł. Rafała doznanych. *Srebrne wota do grobu* Bł. Rafała Proszowickiego w Warcie zło-

żyli: Ks. Mikołaj Szyszkowski, biskup Warmiński, Adam Grodziecki, kasztelan Międzyrzecki r. 1645. Feliks Kryski dwie srebrne lampy za ocalenie podczas wyprawy na Smoleńsk, Adam Rozrażewski, kasztelan, Proszowiczanie, Andrzej Kamionacki dwie tablice za ocalenie podczas wyprawy na Wołoszę i od zbójców na Węgrzech, Władysław Berk, jenerał piechoty Władysława IV, za ocalenie w bojach.

Uwaga. Z listu księdza Adama Łaniewskiego, proboszcza przy kościele pobernardyńskim w Warcie dnia 7 sierpnia 1899 roku, dowiedzieliśmy się, iż w tamtejszym kościele jest grobowiec marmurowy, ozdobiony alabastrem i przedstawia Bł. Rafała w postawie leżącej. Pod grobowcem spoczywają jego relikwie. Na sklepieniu kościoła wymalowany jest Bł. Rafał w gloryi. Obok grobowca w filarze kościoła wmurowana kamienna płyta daje znać, czyj to grobowiec. Obraz starodawny, później odnowiony ma datę r. 1668. Oprócz grobowca znajduje się ołtarz Bł. Rafała, na którym umieszczony jest posąg, przedstawiający Bł. Rafała w postawie klęczącej. Nabożeństwo ku czci jego odprawia się po trzykroć w roku: 25 stycznia, 8 maja i 11 listopada ze Mszami o Trójcy Przenajświętszej. Przegląd Kat. Warszawski z r. 1887 str. 283 za Kaliszaninem doniósł,



Widok klasztoru i kościoła ongi OO. Bernardynów w Warcie.

iż w kościele pobernardyńskim w Warcie znajduje się obraz, wiszący na jednej ze ścian bocznych, wielkich rozmiarów, szkoły staroniemieckiej, malowany na drzewie o tle złoconem i pokładzie gipsowym, farbami bardzo żywemi, zaprawionemi woskiem.

Z BIBLIOGRAFII.

Święty Antoni Padewski w Krakowie wybawia z więzienia od śmierci.

W Vanves koło Paryża, w misyonarskiej drukarni Franciszkańskiej, przy ulicy Klamarta l. 16, wydał b. r. Antoni du Lys wspaniałe, bogato ilustrowane, dzieło pomnikowe ku czci św. Antoniego z Padwy p. t. Histoire de saint Antoine de Padoue. Frère Mineur, sa vie, son culte. (Historya św. Antoniego z Padwy, Brata Mniejszego. Jego życie, Jego cześć). Dzieło to powinno znajdować się w ręku każdego uczonego i po francusku umiejącego czciciela św. Antoniego z Padwy. Przekazem zagranicznym należy to dzieło zamówić posyłając 12 zlr. Adresować należy tak: L' Imprimerie Franciscaine Missionnaire. Vanves, prés Paris, 16 route de Clamart. France.

Z tego to dzieła wyjmujemy następu-

jące zdarzenie z r. 1672 w Krakowie opowiadane.

»W tym czasie żył w Krakowie wielki czciciel świętego Antoniego z Padwy. Bogatego tego polaka złośliwie oskarżono o morderstwo. Niektóre pozory świadczyły przeciwko niemu. Uwięziono go i w łańcuchy okuto. Lękając się tortur przyznał się do rzekomej winy, choć czuł się niewinnym. Sędziowie skazali go na karę śmierci. Do śmierci przygotował się po chrześcijańsku, rozdać kazał hojnie jałmużny między ubogich, a po kościołach polecił odprawianie Mszy świętych przed ołtarzami św. Antoniego z Padwy. Zbliżał się fatalny dzień wykonania wyroku. Była to noc listopadowa r. 1672. W tem św. Antoni Padewski zjawia się w ciemnej kaźni, łamie i kruszy pęta żelazne skazańca, otwiera mu drzwi kaźni i powiada: »idź, okaż się sędziom, pokaż im te łańcuchy i rzec im, że św. Antoni Padewski cię rozkuł, aby oni cofnęli swój wyrok«. Tak się stało. Sędziowie uznali w tem wszystkiem cud i niewinność zasądzonego. Cały Kraków o tem cudownem zdarzeniu się dowiedział. Na pamiątkę zawieszono te łańcuchy u ołtarza św. Antoniego z Padwy, a Bracia Mniejsi w Krakowie zapisali ten cud do kronik«.

Drugie poważne dzieło po francusku wy-

dane w b. r. w Paryżu, w księgarni franciszkańskiej (rue de la Santé 5) przez C. de Mandacha, doktora przy Uniwersytecie Paryskim, nosi tytuł: Saint Antoine de Padoue et l'art italien. (Św. Antoni Padewski i sztuka włoska). Autor tej pracy daje bogate ilustracye i wykazuje jak cześć św. Antoniego z Padwy się rozwijała i tak rzeźbiarzy, jakoteż malarzy do prac nastrajała. Zajmująco rozbiera też kwestyę fizognomii i ubioru św. Antoniego z Padwy.

Artyści a cześć św. Antoniego z Padwy.

Giotto † 1337 wymalował obraz przedstawiający św. Franciszka Serafickiego, zjawiającego się św. Antoniemu.

Donatello † 1466 wyrzeźbił z marmuru statuę św. Antoniego z Padwy.

Pinturicchio † 1513 wymalował obraz, przedstawiający św. Antoniego z Padwy z płomiennem sercem na lewym ręku a trzymającego księgę w prawej ręce.

Perugino † 1524 na obrazie przez się wymalowanym przedstawił N. Maryę P. z dziecięciem Bożem, u stóp Jej tronu umieścił Świętych: Franciszka Serafickiego, Antoniego, Hieronima i św. Sebastyana.

Corregio † 1534 wymalował obraz przechowany w galeryi Drezdeńskiej, na którym przedstawił Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Bożem, na którą spoglądają Święci: Jan Chrzciciel, Antoni i dwóch innych Świętych.

Tycyan † 1576 przedstawił na płótnie cud zdziałany przez św. Antoniego, gdy niemowlęciu kazał przemówić i wykazać niewinność matki. Ten sam cud uwydatnił *Lombardo* w płasko-rzeźbie.

Van Dycka † 1641 są dwa obrazy, przedstawiające Matkę Bożą, podającą Dziecię Jezus w ręce św. Antoniego. Jeden z tych obrazów znajduje się w galeryi Brera w Medyolanie.

Murillo † 1682 zostawił dwa swojego pęzla obrazy ku czci św. Antoniego. Jeden mniejszy znajduje się w galeryi Drezdeńskiej, drugi większych rozmiarów i o wiele wspanialszy mieści się w katedrze Madrydzkiej. Oba obrazy przedstawiają zjawienie się dzieciątka Jezus św. Antoniemu.

W bazylice św. Sebastyana w Rzymie za murami Fracassiniego obraz przedstawia ze św. Hieronimem św. Antoniego z Padwy u stóp Matki Bożej.

Wogóle niema cudu, któregoby artyści bądź w rzeźbach, bądź w obrazach nie upamiętnili. Niektórych autorów przechowały nam pamiętniki. I tak: *Tuliusz Lom-*

bardo wykonał płaskorzeźbę, w której przedstawił św. Antoniego leczącego nogę synowi, który był kopnął matkę i z żalu potem ją sobie odciął; tenże sam artysta przedstawił w płaskorzeźbie serce zmarłego bogacza-skąpca w skrzyni wśród skarbów, *D. Cattaneo* i *G. Compagno* w płaskorzeźbach przedstawili cud, jak św. Antoni wskrzesza umarłego młodzieńca, aby uniewinnił podsądnego, o morderstwo oskarżonego.

Z polskich artystów malarzy O. Franciszek Lexycki przedstawiał św. Antoniego z P. z Dzieciątkiem Jezus, a obok cud z Najświętszym Sakramentem okazany na mulicy w celu nawrócenia heretyka. Z trzech obrazów tego artysty-zakonnika jeden przechowuje się w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie, drugi w kaplicy kościoła na Kalwaryi Zebrzydowskiej, a trzeci w kościele Przeworskim. Czechowicz wymalował obraz św. Antoniego z Padwy dla kościoła OO. Kapucynów w Kutkorzu. Przedstawił on św. Antoniego jako Jałmużnika Ubogich. W najświeższych czasach p. Stanisław Batowski, wymalował św. Antoniego dla kościoła łosieckiego na Podolu i p. Bronisław Abramowicz dla kościoła w Starym Wiśniczu.

Rycinę obrazu namalowanego przez niemieckiego artystę, przedstawiającą św. Antoniego, prawiącego do ryb podaliśmy w III.

Roczniku na str. 152., a p. Batowskiego na str. 371.

Ogólne sprawozdanie

ze zbiórki i rozdawnictwa Chleba św. Antoniego z Padwy, czyli jałmużn otrzymanych i rozdanych, od początku istnienia Redakcyi Głosu św. Anioniego z Padwy po koniec Września 1899 r.

Ze Lwowa w 17 miesiącach rozdano 2.664 złr. 34 ct.

Z Krakowa w dwóch latach rozdano 3.267 złr. $70^1/_2$ct. Ogółem Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy otrzymała i rozdała między ubogie rodziny w różnych miejscowościach *pięć tysięcy dziewięć set trzydzieści dwa złr. cztery i pół ct.* Za co niech będzie Bóg pochwalony, św. Antoni uczczony. Łaskawym dobroczyńcom w imieniu ubogich najszczersze składamy podziękowania.

Co na przyszłość w tym kierunku zdziała Prowincyał Zakonu, nie możemy odgadnąć, pragniemy atoli bardzo tem sprawozdaniem ogólnem otworzyć oczy na skarb niewyczerpany przez św. Antoniego z Padwy stworzony na rzecz ubogich. Poszczególnych Serafickich klasztorów Przełożeni, wielką w tym względzie spełnią humanitarną missyę, jeśli wtorkowemi nabożeń-

stwami dzieło to przez nas rozpoczęte, przez cztery lata podtrzymywane, ujmą w swoje ręce i będą je rozwijać przy swoich kościołach.

Dalszy wykaz Kół i Kółek pob. Stowarzyszenia nieustającej Drogi Krzyżowej.

I. We Lwowie zebrała p. St. Pawulska, zelatorka.

Rymanowska Julia, Rachwałowa Marya, Rozkoszówna Kazimiera, Serbska Marcela, Hussarz Marya, Zaluska Antonina, Pasterska Józefa, Kogótówna Jadwiga, Wojciechowska Anna, Twardowiczowa Marya, Schmiegel Marcela, Jabłońska Joanna. Cieslewiczowa Antonina, Wysocka Konstancya, Stójkiewiczówna Zofia, Prokopiszówna Marya, Gotsonner Aniela, Nurkowska Helena, Obmińska Marya, Kogutówna Anna, Gorecka Katarzyna, Podgórska Stefania, Orzechowska Marya, Podgórska Marya, Lewicka Agata, Rudnicka Antonina, Dąbrowska Marya, Czubowa Józefa, Sławińska Bronisława, Kapelowa Domicela, Węglińska Aleksandra

Lwów. Zelatorka j. w.

Biernacik Agnieszka, Fawówna Stanisława, Zarzyczna Rozalia, Zarzyczna Franciszka, Zarzyczna Katarzyna, Biernacik Rozalia, Skrabek Rozalia.

Lwów. Zelatorka j. w.

Wojciechowska Anna, Bayerowa Karolina, Obmińska Marya, Stójkiewicz Zofia, Lityńska Kamila, Drepczyńska Marya, Zastyrzec Sydonia.

TREŚĆ IV. ROCZNIKA

Głosu św. Antoniego z Padwy.

Str.